

ŚWIAT JEST CAŁKIEM POKRĘCONY!

Nareszcie jakiś punkt wspólny z kol. Kołtonem, przytoczę „*Różnicy między nami nie ma jeśli chodzi o karanie niewłaściwego zachowania na turniejach*”. *Jeśli ktoś zakłóca przebieg turnieju to jak najbardziej zasłużył na surową karę...* I to prawda nie ma między nami różnicy.

Reszta całkiem do bani :). Po raz kolejny muszę udowadniać, że nie jestem wielbłądem, a KDiE nie jest karawaną na pustyni. Przynajmniej teraz już wiem co czują specjaliści z Komisji Laska w trakcie dyskusji z „ekspertami” Zespołu Macierewicza. Jedni o chlebie drudzy o niebie, jak tu coś sensownego ustalić?

Wszystko w życiu to kwestia charakteru i usposobienia. W swoich tekstach i Reginald i ja w znakomitej większości opisywaliśmy swoje (i naszych kolegów z drużyny), ciekawe lub zabawne rozdania brydżowe nie stroniąc od autoironii. Czasami też wypowiadaliśmy się o bolączkach naszego środowiska. Dla jednych coś jest kpinką, żartem i autoironią, dla innych o ponurym wejrzeniu na życie jest to wyśmiewanie. Gdzie tam było wyśmiewanie to chyba tylko kolega Kołton wie. Z drugiej strony, z tego co wiem, nikt nikogo nie zmuszał do czytania naszych „próbek” literackich, nawet w ramach pokuty za wykroczenia brydżowe.

Znowu cytat: „..... *Tadeusz chce:*

1.więcej władzy,

2.by od jego decyzji nie było odwołań,

3.by miał możliwość wyśmiewania ludzi”

Tu już kompletnie osłupiałem. Kol. Kołton albo ma problemy z rozumieniem tekstu pisanego prozą, albo czyta tylko tytuły moich tekstów resztę sobie dośpiewując 1*. Może chociaż ten tekst do końca ze zrozumieniem przeczyta? Oby.

Wygląda na to, że objąłem samozwańczo jakieś lukratywne stanowisko, na którym mam władzę (też mi stanowisko, też mi władza ha, ha) i chcę już władzy absolutnej, bo ta mniejsza mi nie starcza. No i w dodatku jakie profity!! Chore pomysły - delikatnie mówiąc. Proszę, nie żądaj, żebym rozwinął szerzej tą myśl, bo mogę Cię urazić.

Z moich tekstów wynika (trzeba je czytać do końca) raczej coś wręcz przeciwnego, dokładnie to co zasygnalizował Kazek Chłobowski, czyli uruchomienie sędziów, którzy są bierni, a mają wystarczające narzędzia, żeby ukrócić zalew chamstwa. KDiE powinna być do przypadków ekstremalnych zachowań, a głównie do rozpatrywania spraw stricte brydżowych (oszustw, gry na zmwowę itp).

Punkt 2 wyliczanki definitywnie utwierdza mnie w przekonaniu, że kol. Kołton nie czytał jednak nic z propozycji KDiE. Tam wszak było, że chcemy drogi odwoławczej, ale nie do Warszawy tylko do Zarządu MZBS w Krakowie, najlepiej po wpłaceniu określonej kaucji. To najlepsze lekarstwo na pieniaczy. Chyba rozsądny postulat?! Do Warszawy owszem, też z kaucją ale tylko jako 3 stopień w przypadkach dyskwalifikacji powyżej 1 roku. Czy ten akapit coś rozjaśnił Twoją mroczną duszę? Prezes Stachnik ma wszystkie propozycje, zwróć się do Niego, może Ci to pomoże.

No i jeszcze drobiazg. Sygnalizuję, że wszystkie Orzeczenia, do których KDiE udało się doprowadzić, zapadały w trzyosobowym składzie, po uzyskaniu jednomyślności. To, mam nadzieję, pozwoli zdjąć ze mnie odium diabolicznego demona czyhającego w pojedynkę na niewinne duszyczki i wtrącającego je w niebyt brydżowy, według własnego spaczzonego, prześmiewczego widzenia świata.

W zbożnym dziele pomagali mi też inni, nazwiska są na stronie MZBS. Przywał im Mirku z rozmachem, nie spoczywaj na laurach, wszak Ci ludzie stojący w cieniu (może nawet w kapturach) też mają swoje zasługi, wszak podpisywali się! Fakt, że wirtualnie i mogą się teraz wyprzeć. Znasz jednak moją przewrotność, z pewnością mam na nich haki :), niech się tylko spróbują wyprzeć :)! Oszczędź tylko kol. Klisia, On się pod niczym nie podpisywał, jest nowy w naszym gronie.

Twoje „wiersze” traktuję śmiertelnie poważnie, to chyba oczywiste, pobudziły mnie do kilku krótkich tekstów, może niekoniecznie po Twojej myśli, ale swoje zasługi posiadasz.

Złożyłeś propozycję prawie nie do odrzucenia, puszczania urazy w niepamięć i wspólnego grania 2*. Przytomny na ciebie i umyśle publicznie oświadczam, że ja do Ciebie urazy nie miałem i dalej nie mam, a jeżeli Ty coś do mnie miałeś to cieszę się, że po tylu latach, gdy ta uraza już tak okrzepla potrafisz o niej jednak zapomnieć. Dla mnie jest to trochę dziwne, że ktoś może mieć urazę o różnicę zdań (w drobnej kwestii sędziowskiej) przez kilkanaście lat. Ale niech tam, „zgoda buduje, niezgoda rujnuje” :). Zobaczymy jak Ci się to uda w praktyce.

Co do wspólnego grania to nie ma potrzeby, żebyś się *umartwiał*, patrząc przez cały turniej na człowieka, którego, do teraz, przez ostatnie kilkanaście lat uważałeś (bo rozumiem, że już nie uważasz) za osobistego wroga. Nie ukrywam, że ja też wolę grać z partnerami, którzy raz na jakiś czas się do mnie

uśmiechną. Jak na razie takich w Krakowie nie brakuje, więc darujmy sobie ten teatrzyk. Może za jakiś czas, kto wie.

Jednak, jednak, żeby nie wyglądało, że odtrącam wyciągniętą rękę, z swej strony zaproponuję Ci współpracę w ramach KDİE. Otóż jak powszechnie wiadomo stary Regulamin ostał się, mimo usilnych „ataków” w ramach KDİE, wspartych działaniami Zarządu MZBS. Zatem, skoro już jesteś wciągnięty w temat, a mniemam z Twoich „wierszyków”, że jesteś wyznawcą starego RD, to z łatwością przyjdzie Ci objąć funkcję Dyrektora Organizacyjno-Wykonawczego naszej komisji. Zakres obowiązków jest stosunkowo prosty.

Trzeba będzie, w zgłoszonych do Komisji przypadkach, zgodnie z wymogami zawiadomić świadków, obwinionych i pokrzywdzonych o terminach posiedzeń, uzgodnić wszystkie terminy wynajęcia sali, dograć sprawę z członkami KDİE, kto będzie sądził, kto protokołował, komu jakie godziny pasują itd.

Jest jeszcze temat świadków incognito, współpracy z innymi okręgami, w sprawach ogólnopolskich, rzecznika komisji, obrońcy dla obwinionego itd., itd. Nie będę tu czytelników zanudzał prząsnymi szczegółami pracy KDİE, wszystko jest precyzyjnie spisane w RD w kilkuset punktach, podpunktach, paragrafach. To, że w większości brak tam elementarnej logiki będzie tylko drobną przeszkodą. Jako człowiek mocno zaangażowany w temat na pewno poradzisz sobie.

Myślę, że potrafisz też jakąś dotację od Prezesa wywalczyć – mnie się nie udało. I dodam jeszcze na deser, że jak już się trochę wciągniesz to ja błyskawicznie zrezygnuję, jestem już mocno zmęczony i nie pierwszej młodości. Nie mogę tylko obiecać, że przestanie publikować „samozwańczy rzecznik” Reginald. Straszliwie się usamodzielniał, jest samoistnym bytem i kompletnie nie mam na Niego wpływu. Pora mi zejść ze sceny, dać pole młodszym, żądnym „sprawiedliwej, etycznej władzy” (tu znowu mnie pusty śmiech ogarnął – wybacz).

Z brydżowo dyscyplinarnym pozdrowieniem
Tadek Biernat

1* powiem za klasykiem „śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej” nie mnie zabraniać.

2* znaczy się, kol. Mirek ma poczucie humoru, potrafię to docenić. Jednak jest to na razie wątła roślinka i rosnąc w cieniu dorodnej „rzepy” niechęci, może całkiem zmarnieć, zatem pielęgnuj ją Mirku, pielęgnuj.